Nr. 282. Lwów — Sobota dnia 10. grudnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . .18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . .27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY. EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

Co dzień niesie?

* Katastrofa kolejowa zdarzyła się wczoraj na linii Przeworsk-Rozwadów. Wykoleiła się maszyna i 3 wozy. 8 osób ciężko rannych.

* Dziś toczy się w Izbie posłów dalsza dyskusya nad deklaracyą rządu.

* Austro-turecki zatarg o pocztę w Skutari został już zażegnany.

* Budżet Włoch wykazuje nadwyżki 58½ milionów.

* Na zewnątrz P. Artura, spostrzeżono wczoraj 4 jap. pancerniki i 3 krążowniki.

* W Tryeście zawiązało się Tow. akcyjne dla budowy żaglowego okrętu handlowego.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Czifu (Tel. „Dnia"). Przybyłe tu z Niuczwangu statki, przywiozły wiadomość, iż na zewnątrz Portu Artura spostrzeżono 4 japońskie pancerniki, 3 krążowniki i 2 torpedowce.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Zarządzono mobilizacyę drugiego pułku wołżańskiego i mobilizacyę kozaków perekopskich.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Morning Post« donosi z Waszyngtonu, że poseł japoński otrzymał wiadomość, iż pewnemu amerykańskiemu agentowi rządu rosyjskiego udało się nabyć dwa okręty wojenne w Argentynie, rzekomo dla Marokka. Okręty te wyruszą na morze Śródziemne i tam nastąpi pozorne oddanie ich rządowi marokkańskiemu. Potem zaś popłyną te okręty dalej już pod flagą rosyjską.

Pośrednikiem ze strony rządu rosyjskiego w zakupieniu okrętów argentyńskich był Francuz, baron Chauljout, który otrzymał za to dwa miljony franków prowizyi.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi, że Rosyanie po 10-dniowych krwawych usiłowaniach odebrania »pagórka 203 m.« we wtorek rano zaprzestali w końcu wszystkich dalszych kontraktów i »wzgórze 203 m.« ostatecznie pozostało w rękach Japończyków.

O godzinie 1 popołudniu zajęli Japończycy następnie także »Czerwone wzgórza«, położone o blisko 300 m. na południe od »wzgórza 203 metrów«.

Tokio (Tel. »Dnia«). Komendant korpusu artyleryi marynarki donosi, że »Retwisan« najwidoczniej poszedł na dno, »Pobieda« zaś tak bardzo położył się na przód. że widać kadłub okrętu, ukryty zwyczajnie pod linią wodną.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent petersburski »Berl. Tagebl.« dowiaduje się, że wysłanie dalszej floty, t. zw. pomocniczej, na d. Wschód zostało w zasadzie postanowione. W kołach marynarki uważają również za prawdopodobne wysłanie części floty czarnomorskiej, choć rząd nie chciałby teraz wysuwać na pierwszy plan kwestyi dardanelskiej. Flota bałtycka uzyska posiłki w dwóch nowych pancernikach pod przewodem Chuchnina lub Dubassowa.

Katastrofy kolejowe.

Przeworsk (Tel. wł. „Dnia"). Onegdajszej nocy najechał pociąg osobowy, zdążający z Przeworska do Rozwadowa na wóz kołujący na linii, skutek czego nastąpiło wykolejenie maszyny i trzech wozów. Maszynista, konduktor i 6 podróżnych doznało ciężkich obrażeń.

Görlitz (Tel. wł. „Dnia"). Około stacyi Ruhland nastąpiło zderzenie pociągu pospiesznego z osobowym, przyczem 2 ludzi zginęło, a wiele jest ciężko rannych.

Bankructwo.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Zbankrutowały tu firmy: fabryka maszyn Schranza, drukarnia »Fortuna« i fabryka ram Bach i Pinter.

Zatarg austro-turecki.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Przed onegdaj i wczoraj krążyły tu wieści, że eskadra w Poli została zmobilizowaną, aby wyruszyć bezzwłocznie na wody tureckie, w skutek konfliktu Austro-Węgier z W. Portą w porcie albańskim Skutari. Chodziło mianowicie o to, że naczelnik urzędu celnego i szef żandarmeri stawiali przeszkody (niczem nieuzasadnione) ekspedycyi poczty austryackiej. (W Turcyi państwa europejskie mają filie swych poczt)

Zatarg został zażegnany, gdyż W. P. zgodziła się na ukaranie i złożenie z urzędu naczelnika ceł i szefa żandarmów w Skutari.

Następca hr. Kapnista.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia"). Z wymienionych tu następców zmarłego ambadora rosyjskiego Kapnista — najwięcej szans ma obecny poseł w Kopenhadze, a b. poseł w Tokio i agent dyplomatyczny przy Watykanie Izwolskij.

Smutna rocznica.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia"). Wczoraj jako w 23 rocznicę spalenia się Ringteatru, złożyła gmina m. Wiednia wieńce na grobach ofiar na centralnym cmentarzu.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Prezydent ministrów Tisza przyjął wczoraj olbrzymią deputacyę liberalnego stronnictwa z komitatu Szolnok. Przywódca deputacyi hr. Emeryk Almasy wyraził Tiszy zaufanie stronnictwa.

Prezydent ministrów, w odpowiedzi, wygłosił dłuższą mowę.

Zbrodnia czy samobójstwo?

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Wielkie wrażenie wywołała tu nagła nieco tajemnicza śmierć dep. nacyonalistycznego Syvetona, głośnego z awantury, jaką miał niedawno z b. ministrem wojny Andréem, którego, jak wiadomo, spoliczkował.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Syveton zginął uduszony gazem, wydobywającym się z pieca gazowego w gabinecie posła.

Wielu deputowanych, przybywających z mieszkania zmarłego do izby posłów, oświadczyło, iż zewnętrzne oznaki uprawniają do dwóch przypuszczeń: albo samobójstwa, które jednak wydaje się nieprawdopodobne, albo zbrodni, na co wskazuje okoliczność, iż otwór, łączący piec z kominem, którędy gaz powinien uchodzić, zatkany był gazetą. Syveton miał właśnie wczoraj przybyć do parlamentu, gdyż upłynęło już wykluczenie jego z trzydziestu posiedzeń izby za spoliczkowanie Andrégo.

Budżet Włoch.

Rzym. (Tel. »Dnia«). W parlamencie wygłosił wczoraj minister skarbu Luzzatti *exposé* finansowe, w którem zaznaczył, że budżet wykazuje nadwyżkę 58 i pół milionów, z czego 12 milionów użyto na budowę kolei żelaznych, 13 milionów na amortyzacyę długów.

Nadwyżka jest tem bardziej godną uwagi, że nowe wydatki inwestycyjne wynosiły 36 milionów.

Nadzwyczajne dochody z poprzedniego roku odpadły.

Niepokojącym jest natomiast wzrost wydatków.

O zwrot dóbr ormiańskich.

Petersburg. (Tel. wł. „Dnia"). Wyższe duchowieństwo ormiańskie zwróciło się do rządu z prośbą o zwrot zabranych za rządów Plehwego dóbr i pieniędzy kościelnych. Rząd podobno nie jest sprawie tej nieprzychylny.

Bukareszt (Tel. „Dnia"). Izba deputowanych uchwaliła 90 głosami przeciw 3 adres w odpowiedzi na mowę tronową.

Belgrad (Tel. „Dnia"). Powołani do króla przywódcy samodzielnych radykałów, oświadczyli się przeciw wszelkiemu zaciąganiu pożyczki i odmówili utworzenia gabinetu.

Praga (Tel. „Dnia"). Komitet wykonawczy posłów młodoczeskich do parlamentu i Sejmu zwołany został na niedzielę do Pragi na posiedzenie.

Tryest. (Tel. »Dnia«). Zgromadzenie interesantów zwołane w celu zaradzenia brakowi okrętów żaglowych, uchwaliło założyć przedsiębiorstwo akcyjne z obrotem 300.000 koron i puścić w ruch własny szkolny okręt żaglowy (handlowy), na którym będzie 30 miejsc dla aspirantów.

Uregulowanie emigracyi.

Wspominaliśmy już o przedłożonym przez rząd Izbie poselskiej projekcie do ustawy, normującej wychodźtwo z Austryi.

Projekt nacechowany jest duchem postępu, głębszą myślą i wnika w rdzeń stosunków społecznych, unikając szablonu biurokratycznego i przestarzałych pojęć o istocie i zadaniach emigracyi.

Rząd w tym projekcie wychodzi słusznie z tego punktu widzenia, że wychodźców wypędza z kraju ojczystego albo bieda, brak odpowiednich środków utrzymania, a zatem rodzaj konieczności, albo też wzgląd na lepsze za granicą konjunktury ekonomiczne, dozwalające im korzystniej zużytkować swoją siłę pracy. Wychodźtwo z reguły nie oznacza jeszcze straty obywateli państwowych. Faktyczne wyrzeczenie się obywatelstwa zdarza się tylko w nielicznych wypadkach. Większość wychodźców z Austryi wraca po pewnym czasie, a także podczas pobytu swego za granicą utrzymuje z krajem rodzinnym ściślejsze stosunki, które znajdują wyraz zwłaszcza w częstych a znacznych nieraz przesyłkach pieniężnych. Projekt rządowy opiera się też na zasadzie, że wychodźcy należą do kategoryi żywiołów ekonomicznie słabych, którym należy się szczególna opieka ze strony państwa.

Opieki państwowej udzielać im trzeba głównie w początkowej, względnie przejściowej fazie wychodźtwa, a więc gdy powezmą zamiar opuszczenia kraju i gdy zamiar ten w czyn zamieniają. Należy im więc dostarczyć zupełnie wiarogodnych informacyj o stosunkach w krajach, do których wyjechać pragną Czynnością tą zajmować się mają; albo władze państwowe, albo też instytucye dobra publicznego. Każda taka instytucya musi wpierw postarać się na to o pozwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych i podlegać ma nieograniczonym rządowym przepisom, oraz kontroli władz państwowych. Udzielanie takich informacyj dla wychodźców wyłącznie w celach zysku, jest zabronione.

Co się tyczy werbowania wychodźców projekt zawiera następujące przepisy:

Do najmowania robotników dla zagranicy uprawnieni są wyłącznie pracodawcy i to tylko dla własnych przedsiębiorstw. Czynność tę mogą wykonywać osobiście lub przez swoich zastępców. Ci atoli posiadać winni zupełne i nieograniczone pełnomocnictwo nietylko do werbowania robotników, lecz także do zawierania z nimi pisemnych kontraktów pracy. W razie, jeżeli takiem pełnomocnictwem wykazać się nie mogą, władza ma prawo zabronić im rzeczonej czynności na przeciąg jednego roku.

Do zawodowego pośredniczenia w najmowaniu robotników dla krajów pozaeuropejskich, trzeba osobnego zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Tego rodzaju pośrednik zobowiązany jest do zawarcia kontraktu z najętymi robotnikami imieniem swego mocodawcy przed ich wywiezieniem za granicę Austryi.

Upoważnienie do pośredniczenia w wychodźtwie udzielane będzie wyłącznie mieszkającym w kraju poddanym austryackim, względnie korporacyom krajowym i to za poprzedniem złożeniem kaucyi w wysokości conajmniej 5000 koron. Upoważnienie to może być cofnięte lub ograniczone. Pośrednicy, względnie ich zastępcy, nie mogą być równocześnie przedsiębiorcami, trudniącymi się przewozem wychodźców, ani nawet agentami takich przedsiębiorców. Dalej nie wolno im pośredniczyć w najmowaniu robotników dla zagranicy, jeżeli ustawy dotyczącego państwa zabraniają wstępu tak zw. robotnikom kontraktowym; nie wolno im również wzywać do wychodźtwa publicznie lub za pomocą pism i druków. Jeżeli pośrednik mimo to najmie robotników kontraktowych dla państw, które ich nie przyjmują, zobowiązany jest wynagrodzić w kwocie potrójnej wszelkie z tego powodu poniesione straty.

Kontrakty, zawierane z robotnikami, werbowanymi dla zagranicy, powinny zawierać dokładne określenie miejsca i rodzaju pracy, oraz wysokości i jakości zapłaty. Pośrednik odpowiada za wszelkie w tym kierunku przez robotników poniesione szkody.

Taryfa opłat za pośrednictwo podlega zatwierdzeniu ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych.

Do werbowania wychodźców, celem ich osiedlania na gruncie za granicą, potrzebna jest osobna legitymacya, wystawiona przez ministerstwo. Zachęcanie do werbowania robotników dla pewnych krajów może być zabronione, jeśli przytem grozi im niebezpieczeństwo pod względem życia, zdrowia, materyalnej egzystencyi, lub moralności.

Druga część projektu rządowego dotyczy przedsiębiorstw, trudniących się przewozem wychodźców za morze. I te przedsiębiorstwa mogą wykonywać swe czynności jedynie za osobnem pozwoleniem ministerstwa, zależnem od złożenia kaucyi w wysokości 100.000 koron. Także do udzielania informacyj co do przewozu, sprzedawania kart okrętowych, potrzebne jest upoważnienie ze strony rządu. Oprócz tego, zawiera projekt liczne przepisy co do taryfy przewozu wychodźców, zabezpieczenia ich przed wyzyskiem ze strony agentów.

Z opłat za udzielanie koncesyj utworzony zostanie osobny fundusz dla celów wychodźtwa.

Trzecia część projektu obejmuje przepisy karne za handel dziewczętami w celach prostytucyi. Pośrednicy w tym handlu mają być karani więzieniem od 6 miesięcy do 5 lat, a równocześnie karą pieniężną aż do wysokości 5.000 koron.

Końcowy ustęp wymienia kary za oszukańcze pośrednictwo w wychodźtwie. Radca sekcyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Kaltenbrunn, udaje się do Ameryki Północnej, celem zbadania tam stosunków emigrantów austryackich. Ma on zamiar założyć w rozmaitych miastach Ameryki Północnej dobroczynne zakłady publiczne dla emigrantów.

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

Sytuacya parlamentarna w Wiedniu, zmieniająca się jak w kalejdoskopie, jest od 2 dni znów naprężoną. Jak nam z Wiednia donoszą, do zachmurzenia się firmamentu politycznego przyczyniają się obok Czechów, również ludowcy niemieccy, których wódz Derschatta oświadczył się przeciw refundowaniu żądanych przez rząd 69 milionów koron na cele emisyi rent amortyzacyjnych.

Bądź co bądź akcya, zmierzająca do uzdrowienia parlamentu, choć natrafia na nowe przeszkody, nie została przerwaną i nadziei w powodzenie dalszych rokowań ostatecznie nie stracono, choć, jak powiedzieliśmy wyżej — osłabły one nieco. Na środowem posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył p. Starzyński, że Polacy są za re-

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

80) Powieść współczesna.

Wicherek z właściwą sobie żywością pospieszył do sali szkolnej, a Różański przywołał kilku woźniców i pomagał ustawiać ławki szkolne w pierwszym pokoju mieszkania nauczyciela.

Ławki zwrócone poziomemi pulpitami do siebie tworzyły stół, a przymocowane siedzenia zastąpić miały brak krzeseł.

Po chwili weszła też i pani Pławińska. — Nakryto ten improwizowany stół obrusem, służąca przyniosła naczynie i szklanki, talerze i wkrótce stół był gotów na przyjęcie gości.

Szczerze panu dziękuję za jego pomoc — mówiła pani Pławińska do Różańskiego. Nie dałabym sobie rady sama...

— Lecz czy będzie tak wygodnie?

Co? czy wygodnie? Ależ pani dobrodziejko dla nas, nauczycieli ludowych, to po królewsku. Toż to parada co się zowie...

Ledwie domówił słów tych, gdy wpadł Wicherek, wołając z radością. Brawo! Skończone! Wybrany Pławiński prezesem, Mieciek zastępcą, a ty sekretarzem. Następne posiedzenie u mnie w Sokołówce za trzy tygodnie. — Brawo! teraz wypijemy zdrowie prezesa.

Snać posiedzenie już się skończyło, bo wszyscy znowu zebrali się w pomieszkaniu i na zaproszenie Pławińskiego i jego matki zabrali miejsca przy improwizowanym stole.

Półmiski z bigosem krążyły, Różański i Wicherek nalewali piwo — gospodarz gościnny prosił, podawał — gwarno tam było i wesoło.

Pierwsze miejsce przy stole zajmywał nauczyciel Sikorski. Chudy, średniego wzrostu już sześćdziesiątkę na swych barkach dźwigał. Gęsty włos siwy okalał małą, ale czerstwą jeszcze twarz.

Troski rozliczne, których mu los nie szczędził, głębokiemi bruzdami poorały mu czoło, ale zarazem twarz tę sympatyczną jakąś i pociągającą czyniły.

Był to nauczyciel starej daty, z wiedzą nie dużą, ale sporo miał doświadczenia, jasny pogląd na świat i zdrowy chłopski rozum.

(C. d. n.).

fundowaniem całej kwoty 69 milionów, ponieważ obejmuje ona tylko te kwoty razem z obecną, których użyto na cele zapomogowe. Tak, jak przed 50 laty Polacy działali około stworzenia konstytucyi austryackiej, tak samo i dziś pójdą choćby do stóp Tronu, aby ratować jej byt zagrożony. W pracy tej powinne współdziałać wszystkie stronnictwa, a także obowiązkiem rządu jest postarać się o usunięcie wszelkich przeszkód, które by się nastręczyły na drodze powrotnej do normalnych stosunków konstytucyjnych.

Po przemówieniu p. E. Abrahamowicza uchwaliła komisya budżetowa przejść do dyskusyi szczegółowej nad ustawą zapomogową, która też rozpocznie się na dzisiejszem posiedzeniu komisyi.

Izba panów objęła obecnie w zastępstwie innych czynników akcyę sanacyi parlamentarnej, która ma na razie przynajmniej tylko platoniczne znaczenie. Oto na onegdajszem posiedzeniu Izby wyższej przyznano nagłość wnioskowi ks. Schönburga o wybór komisyi z 15 członków dla obrad nad zmianą ustawy dotyczącej regulaminu Rady państwa. W motywach podniósł wnioskodawca, iż obowiązkiem Izby panów jest wszystko uczynić, celem przywrócenia porządku parlamentarnego. Ponieważ w Izbie posłów nie powzięto inicyatywy, powinna to uczynić Izba panów.

Wnioskodawca wskazuje dalej, że parlament od 7 lat nie funkcyonuje i jeżeliby się udało nadludzkim wysiłkom rządu przywrócić zdolność jego do pracy, to stronnictwa radykalne i te z umiarkowanych, którym na rękę obstrukcya, znowu zamącą stosunki. Nawet wiele sejmów stoi pod znakiem obstrukcyi. Źródło zła leży w kwestyach narodowościowych, których rozwiązanie może nigdy nie będzie możliwem, co jednakże nie powinno wstrzymywać załatwiania innych kwestyi. Wniosek nie zawiera żadnej tendencyi prowokacyjnej i ma wyłącznie na celu usunięcie smutnego położenia. Obowiązkiem Izby panów jest czuwać nad konstytucyą i tak postępować, by istnienie państwa było zapewnione. (Oklaski).

Wniosek jednomyślnie przyjęto i przekazano komisyi, którą na końcu posiedzenia wybrano.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów rząd w dalszym ciągu swej obfitej inicyatywy ustawodawczej wniesie do Izby podstawowe zasady do projektu o obowiązkowem ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Do tutejszego sądu karnego dostawiono Szymona Kowalczuka, poborcę urzędu podatkowego w Radłowie.

Kowalczuk dopuścił się defraudacyi urzędowych pieniędzy i zbiegł. Za zbiegiem rozesłano listy gończe; na ich podstawie aresztowano Kowalczuka w Grzymałowie, stąd odstawiono go do Radłowa, a następnie do Krakowa na żądanie sędziego śledczego p. Trznadla.

W Radłowie odbywa się rewizya kasy podatkowej; dotąd stwierdzono sprzeniewierzenie kwoty 7.260 koron z funduszów sierocińskich.

Dalsze szkontrum wykaże, czy defraudant nie wyrządził większej szkody. O ile słychać, lekkomyślność i rozrzutność popchnęły go do naruszania funduszów, stanowiących depozyty sierocińskie.

— Dom dla kształcącej się żydowskiej młodzieży — ma powstać u nas za inicyatywą dyr. Spitzera.

Celem tej instytucyi będzie udzielanie pomocy materyalnej i moralnej w formie mieszkania, żywienia i pedagogicznej opieki zamiejscowej biednej młodzieży, uczęszczającej do tutejszych szkół średnich, a względnie i wyższych, która z powodu braku funduszów i odpowiedniego nadzoru dostaje się nieraz w towarzystwa niestosowne. Wczoraj odbyło się w tej sprawie poufne zebranie przy udziale kilkunastu osób ze sfer najpoważniejszych obywateli i młodzieży akademickiej i wybrano komitet, który w dyrekcyach odnośnych szkół ma zebrać szczegółowe dane statystyczne i zająć się przedwstępnemi czynnościami, zmierzającemi do urzeczywistnienia tej poważnej myśli.

— Śledztwo w sprawie Angelusa przybiera na rozmiarach, gdyż coraz liczniej zgłaszają się z pretensyami osoby, przez lombard poszkodowane — a na każdą nową okoliczność następuje przesłuchanie uwięzionych: Angelusa, Limanowskiego i Brachównej.

Ze względu więc na tak rosnący wciąż materyał dowodowy, ukończenia śledztwa, prowadzonego z drobiazgową skrupulatnością przez sędziego dra Władysława Kisiela, nie można się spodziewać przed upływem 2—3 miesięcy, tak, że rozprawa odbyćby się mogła dopiero najprędzej w czerwcowej kadencyi sądów przysięgłych.

Ze Złoczowa piszą nam: Tutejszy Sąd obwodowy, na doniesienie Dyrekcyi poczt, rozpisał listy gończe za listonoszem z Załoziec, Salomonem Speiserem. W urzędzie pocztowym w Załoźcach, korzystając z niedołęstwa obecnie już spensyonowanej ochmistrzyni, wykradał pieniądze z listów i towary z przesyłek. Szkoda znaczna, dosięgnie kilka tysięcy zł. Miał uciec przez Hamburg do Ameryki za pośrednictwem biura emigracyjnego Falkotis, którego ajenci wciąż kręcą się po Galicyi. Na trop złodzieja wpadł komisarz Köhler — lecz za późno.

Z Jarosławia donoszą nam: Na dalsze sześciolecie wybrała Rada miejska burmistrzem jednomyślnie dra Adolfa Dietziusa, który już od lat 12 ten urząd piastuje.

— Mamy do zanotowania ciekawy objaw korupcyi w sprawach miejskich. »Tygodnik Jarosławski« ogłosił szereg artykułów o korupcyi urzędników miejskiego biura budowniczego Rutkowskiego i Mielniczuka. Wczoraj wręczył redakcyi lakiernik Schmalzbach tymczasową kwotę stu koron, celem zaniechania opisów nadużyć. Kwotę tę przeznaczyła redakcya »Tygodn.« dla biednych.

Z MUZYKI.

(Koncert dra Zawiłowskiego — Operetka).

Bardzo licznie zgromadzonej publiczności przypomniał się onegdaj dr. Konrad Zawiłowski, należący obecnie do składu opery wiedeńskiej. Postać tego śpiewaka stała się w ciągu ubiegłego sezonu tak popularną, że nie widzę potrzeby zastanawiania się znowu nad warunkami, którymi sobie dr. Zawiłowski tę popularność zdobył. Muszę tylko na samym wstępie zaznaczyć, że ostatni wieczór nie należał do najlepszych produkcyj estradowych tego artysty, jakie mieliśmy sposobność słyszeć. Dr. Zawiłowski przyzwyczaił nas do programów, ukła-

W przedpokoju Ekscelencyi.

Smutnym jest los polskiego — a szczególniej galicyjskiego — autora. Kto geniuszem i sławą nie zbliża się do twórcy naszej nieśmiertelnej trylogii historycznej — kto nie posiada tej firmy autorskiej, co Prus, Żeromski, albo Reymont — ten pod względem materyalnym, choćby niepoślednim obdarzon był talentem, pozostanie na zawsze paryasem naszego społeczeństwa, chyba, że inne warunki i okoliczności odjęły mu troskę o chleb powszedni.

Piórem u nas jej nie odpędzi. Mimo to nasza brać literacka zbytnio nie sarka i nie narzeka, pcha biedę dalej, marzy o lepszej przyszłości, o laurach i o sławie, przy którychby i kęsa chleba nie brakło, i z fatalistycznem prawie poddaniem się swemu losowi, pisze dalej, pracuje niezmordowanie, każdy według swych sił i swego talentu.

Niesprawiedliwem by było, zarzucać społeczeństwu naszemu obojętność i apatyę względem ojczystej literatury. Dobra książka jest u nas zawsze poczytną i rozchodzi się bez krzykliwej reklamy, w niewielu — co prawda — egzemplarzach, ale za to każdy egzemplarz przez kilkanaście i kilkadziesiąt rąk przechodzi.

Kupuje ten tylko, kto może; inni, których nie stać na to, pożyczają i karm duchowa wędruje od domu do domu, od strzechy do strzechy.

We Francyi i w pewnych warstwach niemieckiego towarzystwa, prośba o pożyczenie książki jest niemniej żenującą, jak o pożyczenie pieniędzy, lub — chustki do nosa. U nas inaczej. Pokaż przyjacielowi dobrą książkę, a on nie poprosi cię o nią, to sobie pomyślisz: ot, kiep, nawet jej nie ciekaw — i sam mu się z pożyczeniem ofiarujesz. A chciej ją po miesiącu odebrać, to możesz jej szukać śladem biblijnym, bo twój przyjaciel pożyczył ją Abrahamowi, Abraham Izaakowi, Izaak Jakóbowi, a Jakób Judzie i braciom jego itd. *in dulce infinitum.* Dla autora mało stąd pożytku materyalnego, ale na moralny sukces zawsze liczyć może.

Ta bieda nasza ma jednak tę dobrą stronę, że pióra chwytają się u nas zwykle ludzie, czujący w sobie prawdziwie jakąś iskrę bożą. Autorstwo jest u nas powołaniem, nie zawodem; wypływa z wewnętrznego popędu, a nie z chęci zysku lub zarobkowania, bo ten ostatni jest iluzoryczny. I tak sprawdza się nasze poczciwe przysłowie, że »nie ma złego, coby na dobre nie wyszło«.

Jako autor więcej pożyczany, niż pokupny, byłem i ja nieraz w tem położeniu, że — jak to mówią w Wielkopolsce — człowiek nie wiedział, skąd kozy gnać. Raz i drugi znosiłem to z filozoficznym spokojem, ale, gdy mi bieda coraz to częściej zaglądała w oczy, postanowiłem uciec przed nią na rządową posadę. *Risum teneatis,* Czytelnicy! bo kto zna położenie materyalne austryackich urzędników *minorum gentium,* temu ucieczka przed biedą w ich koła wyda się paradoksem, nieledwie przejściem z deszczu pod rynnę, ale ja kalkulowałem sobie, że taka płaca państwowa, pewna i stała, w połączeniu z tem, co mi od czasu do czasu nowela lub fejleton przyniesie, zapewnią mi byt więcej, niż znośny, a — co główna — zabezpieczy spokojną starość i, opierając się na tej kombinacyi, znalazłem się pewnego dnia w przedpokoju Ekscelencyi dra Bilińskiego, który był wtedy generalnym dyrektorem austryackich kolei państwowych z zamiarem proszenia go o posadę. Co prawda — to moja nieco awanturnicza przeszłość nie dawała mi dużo kwalifikacyi na urzędnika, to jest na istotę bierną, systematyczną, zamiłowaną w porządku i w monotonnej pracy, a po nad wszystko lojalną, ale z drugiej strony liczyłem i na to, że Ekscelencya, znany ze swej szlachetności, *wird Gnade vor Recht walten lassen* — jak powiada Niemiec, i da mi, grzesznikowi, sposobność do nabycia tych wszystkich cnót ewangieliczno rządowych przed jakimi dotąd broniła się moja burzliwa dusza literacka.

Potem brałem także i to w rachubę, że liczba urzędników Ekscelencyi wynosiła legion, więc gdzie tysiące znalazło chleb i utrzymanie, tam może i dla mnie skromny kącik się znajdzie.

Zatopiony w takiem odważaniu wszystkich *pro* i *contra* mojej rządowej karyery i,

danych z wytwornem znawstwem i z zachowaniem do pewnego stopnia chronologicznego porządku. Dlatego każdy jego wieczór był rodzajem przeglądu bardzo wartościowych pieśni. Tak mniej więcej było i ostatnim razem, choć zamiast pieśni starowłoskich otworzyły koncert utwory Masseneta, Tostiego, i Weckerlina (zapisanego bardzo dodatnio w historyi muzyki Alzatczyka). Potem poszły pieśni Schuberta, Schumanna, Brahmsa i Wolfa. Rodzaj pieśni powyższych dawał doskonale do zrozumienia, w jakich pieśniach się Zawiłowski lubuje. Są to tęskne, jakby w sobie zamknięte skargi, wspomnienia jasnych przeszłości, narzekania na szarość obecnych chwil. Zawiłowski usuwa tu głos w półcień, dając natomiast nadzwyczaj artystyczną deklamacyę. Głos śpiewaka był swoją drogą trochę przemęczony, nie osiągał akcentów dramatycznych, cofał się trwożliwie przed forte. Rozśpiewał się za to Zawiłowski w pieśniach polskich. Bardzo dobrze śpiewał utwory Niewiadomskiego, Galla i Zarzyckiego. Mimo obszernego programu zmusiła publiczność śpiewaka do bardzo licznych naddatków.

Teatr uraczył nas czwartą z rzędu nowością operetkową. »Narzeczona milionerka« jest utworem Wiedeńczyka o nazwisku francuskiem, Henryka Berté. Tak nieoryginalnej muzyki już dawno nie słyszałem. Przypomina ona zupełnie potpourri, w którem taktami zmieniają się znane melodye, mimo zachowania tożsamości rytmu. Może to i przyjemne przypomnienie dawniej słyszanych motywów, ale dla kompozytora chyba nie pochlebne. Tekst należy tym razem do fabrykatów sentymentalno-przyzwoitych, ale jest też odpowiednio nudny. Operetka ta nie posiada nawet zwykłego *clou*, bo nie można chyba ochrzcić tem mianem rozpaczliwie długiej sceny niby — baletowej. Grano i śpiewano dobrze. P. Okoński miał rolę popisową, z której wywiązał się z powodzeniem. Panie Kasprowiczowa, Kliszewska i Miłowska, panowie Lelewicz, Kratochwil i Kosiński dopomagali do powodzenia, które operetka zresztą u publiczności osiągnęła.

J. Bylczyński

Mianowania i przeniesienia.

Rada szkolna krajowa przeniosła suplentów: J. Majerskiego z I. szkoły realnej we Lwowie, do klas równorzędnych IV. gimn. we Lwowie, a W. Rybczyńskiego z IV. gimn. we Lwowie, do I. szkoły realnej we Lwowie, dalej zamianowała w szkołach ludowych: K. Freindorfa naucz. kierującym 4 kl. sskoły w Łoszniowie, ks. F. Dutkiewicza naucz. rel. rz. kat. 4 kl. szkoły męskiej w Kulikowie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: W. Małopolskiego w Lipnikach, A. Giżowskiego w Piaskach, Z. Krzywkę w Przewrotnem, L. Gancarza w Dworach, nauczycielkami szkół 2-klasowych: H. Michalską w Łękawicy, P. Krug w Lesienicach, S. Tyrawską w Krościenku; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: J. Strzesaka w Łoponiu, S. Kosmacza w Milówce, M. Niedźwieckiego w Przysietnicy, J. Swaczyńską w Podszumlańcach.

Rada szkolna krajowa przeniosła: L. Chodorowską, nauczycielkę 5-kl. szkoły żeńskiej w Chrzanowie, na równorzędną posadę w Kętach, M. Łobodycza, naucz. 5-kl. szkoły męskiej w Chodorowie, na równorzędną posadę w Żydaczowie, M. Gaudyaka, nauczyciela 4-kl. szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową szkołą w Drohobyczu, na równorzędną posadę w Sanoku, P. Kirczora, naucz. kierującego 2-kl. szkoły w Strutynie niżnym, na równorzędną posadę w Łanczynie, O. Komarnicką, nauczycielkę 2-kl. szkoły w Horucku, na równorzędną posadę w Hruszowie, E. Furmanikową, nauczycielkę 1-kl. szkoły w Biertowicach, na posadę nauczycielki 2-kl. szkoły w Głogoczowie.

Rada m. Lwowa dokonała onegdaj na wniosek sekcyi szkolnej i organizacyjnej następujących nominacyj w gronach nauczycielskich m. Lwowa:

Na kierowników w męskich szkołach wydziałowych mianowani: Kropiński Wład. i Piórkiewicz.

Nauczycielami szkół męskich wydziałowych zostali: Bałłaban Józef i Kropiński Józef z grupy I., Schneider Maryan, Stanisławski i Moos z grupy II., Mięsowicz Wład. i Pierzchała Ludwik z grupy III.

Kierownikami w szkołach pospolitych męskich: Krzaczkowski w szkole Zimorowicza, Janowski Kar. u św. Zofii, Milski Jan u Czackiego, Szafrański Jan u św. Anny i Faff Jan w szkole Sienkiewicza.

Na stałych nauczycieli szkół pospolitych otrzymali prezentę pp.: Wałach Mich., Czapran Marc., Klausek Jul., Krzemiecki Franc., Walica Jan, Bayger Jan, Grabowski Franc., Szczęsnowicz Rom., Nawrocki Wład., Moskal Otto, Mucha Mich., Bamborowicz Teof., Siciński Mich., Hrabyk Piotr, Aseńko Jan, Kotuski Jan, Rafiński Tom., Szydłowski Kazim., Koneczny Jan, Gretschel Stan., Kubrakiewicz Stan., Lisowski Józef, Rachlewicz Miecz., Sielański Wiktor, Gierusiński Spirydjon, Turecki Włodzim., Chomicki Włodz., Wiśniak Józef Dworski Kazim., Siciński Jan i Reinberger Wład, Ogółem 31 osób.

Na kierowniczki szkół wydziałowych żeńskich zaprezentowano panie: Tychowską Maryę, Abgarowiczównę i Dawidowską.

Na nauczycielki szkół wydziałowych żeńskich: Brzechowską z grupy I., Czerszykównę Maryę z grupy II., Smerekowę i Majer Stefanię z grupy III.

Na kierowniczki szkół pospolitych żeńskich otrzymały prezentę pp.: Sołtysowa Karolina i Szadkowska Wanda (trzecia opróżniona posada została zarezerwowaną),

Na stałe nauczycielki szkół pospolitych otrzymały prezentę pp.: Dutkiewiczówna Wal., Zieniewska Mar., Uścieńska Hel., Koniuszewska Mar., Szeligowa Mar., Sigmundowa Wal., Paniaczkiewicz Mar., Torosiewicz Wan., Kalinowicz Wan., Sleczkowska Jóf., Marie Mar., Martynowicz Kar., Śliwińska Ema, Fleckerowa Mar., Janicka Jul., Kehlman Gitla, Sienkiewicz Ewel., Zarzycka Mar., Papée Hel., Halikowska Mich., Łukowska Stan., Perlmutter Sara, Seńkowska Wan., Teitelbaumowa Golda, Senyszyn Bar., Bystrzynowska Hel., Kasparek Ign., Ogonowska Teof. Łukasiewicz Biruta, Dudrewiczowa Marya, Podolka Augusta. Ogółem 31 osób.

Asygnacya poborów dla wszytkich zamianowanych nastąpi na przyszłem posiedzeniu jawnem Rady miejskiej.

Zarazem uchwalono, że na przyszłość pierwszeństwo do stabilizacyi na posadach nauczycielskich w szkołach pospolitych będą mieć ci kandydaci i kandydatki, którzy się wykażą egzaminem wydziałowym.

Namiestnik przeniół praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Janusza Samolewicza, z Peczeniżyna do Kosowa.

Dyrekcya pocz zamianowała pocztmistrzem II. kl. w Białobożnicy Stefana Śliwińskiego. Przeniosła pocztmistrzów: Józefa Stankiewicza

---

wyskrobując paznokciem plamę stearynową ze surduta, siedziałem w obszernej, elegancko urządzonej sali, czekając, aż na mnie przyjdzie kolej audyencyi. Nie zwracałem na nikogo uwagi i już po raz dziesiąty próbowałem odgadnąć, jak Ekscelencya przyjmie moją prośbę, gdy półgłośny szept, a potem głębokie westchnienie, wytrzeźwiły mnie z zamyślenia.

Obok mnie, na wyplatanej kanapie, siedziała siwa staruszka, w skromnem, prawie biednem, ubraniu; w ręku trzymała jakiś papier i żywo giestykulując, sama ze sobą półgłosem rozmawiała.

Sympatyczna twarz staruszki i perspektywa długiego jeszcze czekania, zanim stanę przed Ekscelencyą, skłoniły mnie do zawiązania z nią rozmowy. Spytałem jej, z czem i poco tu przyszła.

»Ej, paniczku drogi, smutna to historya a i za długo byłoby o niej opowiadać« rzekła staruszka. »Ot, miałam czterech synów, z tych jeden się tylko został, a i ten już dogorywa. Pierwszego z moim nieboszczykiem mężem wychowaliśmy po najwyższych szkołach, aż został doktorem i bez rok, jak nim był, wielu ludzi uzdrowił i ze śmierci wyprowadził, bo miał do kuracyi szczęśliwą rękę, ale jak biedaczysko sam na piersi zapadł, to sobie pomódz nie umiał i na naszych rękach skonał. Za nim poszedł mój mąż, także na piersi. Z oszczędności, jakie się po mężu zostały, wychowałam drugiego z nich, Karolka, na inżyniera. Paniczku drogi, co taka inżynierka pieniędzy kosztuje, to aż strach pomyśleć. Wszystko na nią poszło, ale wszyściusieńko! Jednak mniejsza o to, bo został tym inżynierem, tylko że długi czas był bez zajęcia. Wreszcie jeden znajomy mojego męża chciał sobie przebudować kamienicę, no i tak po przyjaźni i przez pamięć na nieboszczyka jemu przebudówkę oddał. Co to była za uciecha! Karolek dniem i nocą plany rysował, obliczał, zmieniał, a fasadę to taką wymalował, że aż się serce do niej śmiało, bo też miał to być jego pierwszy zarobek, tysiączka prawie.

Jak dziś pamiętam, było to na święty Jan, gdy poczęto zrywać stare mury. Karolek wrócił do domu wieczorem, począł kaszleć, pluć krwią, dechu mu brakowało, — ja się wystraszyłam, ale on co się zaksztusi, to mówi: mamusiu, to nic, to od kurzu i rumowiska, to tak zawsze jest pierszym razem. Na drugi dzień poszedł znowu, ale za dwie godziny już wrócił i położył się do łóżka, a za dwa tygodnie go na cmentarz do ojca powieźli. Doktór mówił, że to dziedziczna choroba piersiowa i że mam na drugich synów uważać. Ale w taką dziedziczną chorobę nie bardzo chciało mi się wierzyć, bo chłopcy byli zawsze zdrowi, drab w draba silne i wesołe, alem się jednak zaniepokoiła i byle starszy Julek przy kawie się zachłysnął, to mnie lęk już brał i słowa doktora mi się przypominały.

Julek nie miał już takiego wychowania i takiej edukacyi, jak tamci, bo nie było za co do szkół go posyłać, co to tyle pieniędzy kosztują, ale skończył jednak szkołę handlową i dostał miejsce u jednego fabrykanta, a że chłopak był ładny, ambitny, znał swój fach, więc fabrykant go do siebie na zabawy zapraszał, bo miał dwóch synów i trzy córki, a z tych jedna zakochała się w nim i chciała koniecznie wyjść za niego. Były o to awantury i skandale, pryncypał mu nawet miejsce wypowiedział, ale panna nie chciała jeść, uparła się iść do klasztoru, aż i postawiła na swojem, bo ojciec jej, co przedtem Julka jak psa wypędził, potem sam przyszedł nas prosić, aby się Julek z nią ożenił. Ale Julek był obrażony i niby to niechciał, i tylko, że pannę też kochał, więc dał się przeprosić i odbyły się zaręczyny. Tak to, paniczku drogi, Pan Bóg dumę karze: ten fabrykant to mnie po rękach całował, abym Julka udobruchała i do żenienia się namówiła, bo inaczej to mu się córka zadesperuje.

Nastała więc u nas radość wielka, bo panna była bogata i ojciec już im ładne mieszkanie szykował, aż tu mój Julek pewnego wieczora uhu! uhu! i krew ma na ustach. Dobryś! pomyślałam sobie, no i stało się, co doktorzy o tej dziedzicznej chorobie mówili: za parę tygodni, mimo wielkiej pielęgnacyi, powieźli go na cmentarz«.

»A cóż panna?« przerwałem staruszce.

(D. n.). *St. Brandowski.*

z Leszniowa do Szczurowy, Leopolda Siwca z Białobożnicy do Zamarstynowa, Adelajdę Tripplową z Lutowisk do Lwowa 17, Mieczysława Dutkiewicza z Toporowa do Lutowisk. Nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Nowym Sączu 3 eksp. poczt. Maryi Michniewicz z Sinkowa, w Martynowie nowym Michałowi Martynowiczowi emer. nauczycielowi lud. w Dorze eksp. Adolfowi Obstowi w Domażyrze na dworcu agentowi kolejowemu Emanuelowi Alda, w Byszowie poczt. urzędn. pomoc. Janowi Tuckiemu, w Dydiatyczach Maryi Pawlikowskiej, w Lipowcach Maryi Hamerskiej, w Nieznajowej eksp. poczt. Alfredowi Francerowi z Hujeza, w Zimnej wodzie-Rudnie naczelnikowi stacyi Feliksowi Dolębie, w Kobylance poczt. urz. pom. Antoniemu Bocheńskiemu. Nadała przedsiębiorstwo przewozu poczty w Hruszowie wdowie po pocztmistrzu Karolinie Freytagowej.

Ekonomista.

Bankructwo. W Buczaczu zawiesiła wypłaty firma Ch Osias Heller.

Bank naftowy. W Drohobyczu postanowili drobni producenci ropy założyć bank naftowy, zaznaczając z góry, że nie ma to być instytucya wroga istniejącej »Petrolei«.

Traktaty handlowe. Z Berlina donoszą, że termin ogłoszenia traktatów handlowych nie jest jeszcze oznaczony i rzekomo nie można go oznaczyć z powodów technicznych, ponieważ drukarnie nie mogą podołać robocie.

W rzeczywistości, jak twierdzą w Wiedniu, projektowane na wczoraj przedłożenie traktatów zostało odroczonem dlatego, iż Niemcy spodziewają się ponownych rokowań z Austryą i wobec tego nie chcą przedtem ogłaszać innych traktatów.

Najbliższe wiece przemysłowe w połączeniu z wystawą ruchomą urządzone staraniem „Ligi Pomocy przemysłowej« odbędą się dnia 9. bm. w Trembowli w sali magistratu o godz. 3 popołudniu, 10 bm. w Kopyczyńcach, 11. bm. w Borszczowie, 13. bm. w Czortkowie.

Zmiany przy wydawaniu rocznych kart kolejowych. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie wniósł w jesieni b. r. przedstawienie do Ministerstwa kolejowego, mające na celu zmianę procederu zarządu kolejowego przy wydawaniu rocznych kart kolejowych w celu udogodnienia dla publiczności podróżującej, a w szczególności dla kół handlowych i przemysłowych korzystania z urządzenia kart abonamentowych.

Według obowiązujących dotychczas przepisów, wydano roczne karty tylko na rok kalendarzowy, tak, że kupiec lub przemysłowiec, chcący kartę kolejową kupić w ciągu roku, musiał zapłacić całą należytość roczną.

Niesłuszne było takie ograniczenie, że karta roczna opiewać mogła tylko na jedną osobę. Wskutek tego ograniczenia traciła roczna karta swą ważność, jeżeli funkcyonaryusz, dla którego firma roczną kartę kolejową nabyła, wskutek rozwiązania stosunku służbowego z firmy tej wystąpił.

»Centralny Związek fabryczny« zaproponował Zarządowi kolejowemu, aby podobnie jak koleje szwajcarskie zaprowadził katy abonamentowe, których ważność rozpoczynałaby się z każdym dniem, a opiewały na krótszy przeciąg czasu aniżeli na 1 rok i któreby upoważniały dwóch funkcyonaryuszy tej samej firmy do używania karty abonamentowej. Gdy reforma taka natrafiła na trudności kontrolno-techniczne, zaproponował Centralny Związek fabryczny Zarządowi kolejowemu zaprowadzenie abonamentowych kart kolejowych, opiewających na kwartał kalendarzowy. Przy zaprowadzeniu kwartalnych kart abonamentowych, byłoby także ograniczenie, że karta abonamentowa opierać może tylko na 1 osobę mniej uciążliwem, bo w razie rozwiązania stosunku skarbowego traciłaby firma tylko część należytości za 1 kwartał.

Sprawa ta także przez Związek przemysłowców austryackich w Wiedniu (*Bund österreichischer Industrieller in Wien*) poruszona, a przez Izby handlowe i przemysłowe poparta była obecnie przedmiotem obrad państwowej Rady kolejowej. Zastępca Ministerstwa kolejowego oświadczył, że projektowane zmiany (na sposób szwajcarski) zaprowadzone zostaną w przyszłym roku na liniach kolei państwowych, a potem ewentualnie także na liniach kolei prywatnych.

Wojna a przesilenie ekonomiczne w Królestwie. Wedle zapewnień warsz. korespondenta »Dzien. Pozn.«, w handlowo-przemysłowym świecie warszawskim utrzymuje się mniemanie, że »ultimo« noworoczne będzie tak krytycznem dla wszystkich firm i przedsiębiorstw, nie spoczywających na całkiem pewnych podstawach, że termin ów stanie się dla znacznej części tego świata prawdziwem kataklizmem. A że w każdem wielkiem mieście, przedewszystkiem w Warszawie, gdzie stosunki pod wielu względami nie są jeszcze ustalone i uregulowane, gdzie również w zestawieniu z Zachodem, stopa procentowa jest nieprawidłowo wysoką — mnóstwo znajduje się firm i przedsiębiorstw, istniejących wyłącznie kredytem, więc przepowiedni tych nie można uważać za zbyt pesymistyczne. Mówimy tu o procentach normalnych, bankowych, lub tak zw. »na pierwszy numer«, które pomimo to jeszcze wahają się od 6 do 9 proc., nie licząc różnych prowizyj itd. Gdybyśmy potrącili o procenta nienormalne, czyli tak zw. prywatne (czytaj po prostu: lichwiarskie), wtedy normę tę procentową trzebaby pewnie, biorąc przeciętną, podwoić, a w wielu wypadkach potroić!... Każdy przyzna, że w podobnych okolicznościach wszelki interes kredytem stojący utrzymać się nie może, tembardziej, jeżeli z przyczyn stagnacyi wojennej zapanował ogólny zastój.

Słowem, przepowiadają ogólny krach noworoczny. Przytem ogólna stagnacya odbija się na świecie kupującym, który niema pieniędzy, stąd kupcy uskarżają się, że zakupy świąteczne i noworoczne, stanowiące w normalnych warunkach i w czasach spokojnych, duży zysk dla handlujących, dosięgają obecnie 10 do 20 proc. normalnego obrotu. Tymczasem, jak wiadomo, sfery kupieckie liczą właśnie na obrót przedświąteczny, niejedną dziurę w bilansie rocznym łatający, a przynajmniej opłacający, choćby częściowo, różne ciężary, wydatki i procenta noworoczne. Ubytek ten jest więc czynnikiem poważnym, który w tak ciężkich czasach przyspieszyć może niejedną ruinę. A wszystko oczywiście — wojna!... Niewielkie obstalunki, jakie właśnie z okazyi tej wojny otrzymały niektóre gałęzie przemysłu, są zaledwie kropelką w morzu w stosunku do szkód, jakie wojna ta, niby to daleka, a jednak co dzień bliższa nam w skutkach, przyczyniła.

Towarzystwo budowy wagonów i maszyn w Sanoku odbyło onegdaj w hali Banku krajowego walne zgromadzenie pod przewodnictwem radcy rządu dr. A. Zgórskiego, który przestawił sprawozdanie Rady zawiadowczej za ubiegły rok sprawozdawczy.

Ze sprawozdania tego wypływa, że trudne warunki, wśród jakich w ostatnich czasach pracuje przemysł wogóle, przyczyniły się do biernego zamknięcia rachunków, pomimo, iż rok ostatni rozpoczęto, mając zamówień otwartych na przeszło 2 miliony koron. Zamówienia te składały się w połowie z zamówień w wagonach — a w połowie z nielukratywnych. Ponieważ zawiodła nadzieja otrzymania z ministerstwa kolejowego większego zamówienia dla działu wagonowego, nastąpiło też więc powiększenie produkcyi w mało rentownych działach, co nie mogło zastąpić produkcyi wagonowej i spowodowało, że rok w okresie tym zamknięto ze stratą, wynoszącą kor. 95.735·87 po dokonaniu amortyzacyjnych odpisów na kor. 94.335·31.

Produkcya tegoroczna przedstawia się łącznie w kwocie 2,802.582 kor. 74 h., z czego zaledwie 46 proc. przypada na produkcyę wagonów.

Wobec jednakże przeprowadzonych reform w ustroju fabryki, spodziewa się rada zawiadowcza zmiany niepomyślnego stanu. W końcu wnosi ona, aby wykazaną bilansem stratę przenieść na rachunek roku następnego bez odpisania od niej funduszu rezerwowego z kwotą koron 24.451·45 do bilansu wstawionego.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się długa dyskusya.

Pierwszy zabrał w niej głos dr. Ochenkowski, który postawił wniosek wyboru komisyi, złożonej także z ludzi z po za grona akcyonaryuszów, którąby rozpatrzyła, czy zachodzi potrzeba rzeczywista ograniczenia produkcyi zakładu na pewne tylko gałęzie, lub też, czy należy przeprowadzić likwidacyę interesów.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos dyrektor Misiągiewicz, który przyczynę niepomyślnej sytuacyi widzi w ogólnych stosunkach przemysłowych w Austryi. Zastój przemysłowy i walka ze skartelowanymi producentami żelaza, a dalej oszczędnościowy system ministerstwa kolei państwowych i kolei prywatnych, które nie robią nowych żadnych zamówień, są powodem złego.

W końcu zaznacza, że z chwilą zniżenia ceł i uregulowania stosunków z kartelowanymi producentami żelaza sytuacya się polepszy.

Dyr. Zgórski, z naciskiem podniósł, że tylko chęć służenia przemysłowi krajowemu, była powodem założenia akcyjnego towarzystwa, któremu bank kraj. zawsze szedł z pomocą, jak najwydatniejszą.

Dowodem jest 4 i pół prc. bez prowizyi 2 milionowa pożyczka.

W końcu podnosi mowca, że bank, zakładając fabrykę, opartą na towarzystwie akcyjnem nie mógł przewidzieć, że stosunki się tak źle ułożą.

Zabierali następnie jeszcze głos: hr. Konarski, Rozwadowski i inni, poczem przyjęto wnioski rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej, o udzielenie absolutoryum radzie i dyrekcyi, poczem dokonano wyborów.

Do komitetu wykonawczego wybrano pp.: dra W. Domaszewskiego, J. Cybulskiego i A. Romaszkana.

Do komisyi, proponowanej przez dra Ochenkowskiego z prawem kooptacyi, weszli pp.: dr Małecki, dr. Ochenkowski i Sędzimir.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął obrady.

Berlin, 8. grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·—, Staatsbahny 139·25, Diskont Comandit 191·90, Berlińskie Towarz. handl. 163·75, Laura 258·50, Bochum 230·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. 164·10, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolei Meridlonalna 150·25, Losy tureckie 128·75, Renta włoska 91·50, »Harpener« kopalnie węgla 215·90, Kolej Marienburg-Mławska —·—, Konsolidation 431·—, Lombardy 17·74, Kolej Henry 111·74, Niemiecki bank narodowy 130·90, Kanada Profered 131·45, Akcye żeglugi hamburskiej 127·60, Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta »Donnersmark« 264·—.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 7/12. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 675·00, Akcye węg. Zakł. kred. 806·50, Anglobanku 285·50, Unionbanku 555·00, Laenderbanku 451·50, Bankvereinu 553·75, Bodencredit 970·00, Galic. banku hipot. 546·00, Kolei państw. 651·25, Kolei połud. 87·75, Kolei Elbenthal 417·00 Kolei północnej 5400, Kolei czerniowieckiej 581·00, Alpiny 491·75, Rima Muranyi 517·00, Prask. Tow. żelaz. 2353, Fabryki broni 534·00, tureckie tytoniowe 333·75, Galic. karpac. Tow. naftowego 1105, Obl. węgier. indem. 98·00. Renta majowa 100·05. Austr. renta kor. 100·20, Węg. renta kor. 98·15, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·15, 4 prc. listy Banku hip. 98·80, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku hip. 101·40. 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·45, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku kraj. 101·40, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 132·50, Marki 117·60, Ruble 253·75.

Wiedeń. 9/12. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·61, Renta majowa 100·05, Węg renta kor. 98·15, Akcye austr. Zakł. kred. 675·00 Akcye węg. Zakł. kred. 805·00, Akcye Anglobanku 285·50. Akcye Unionbanku 555·00. Akcye Bankvereinu 553·00, Akcye Laenderbanku 450·50, Akcye Kolei państw. 651·00, Lombardy 88·00, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 534·50. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 491·25, Akcye Rima Muranyi 515·00, Akcye Prask. Tow, zelaz. 2345, Losy tureckie 132·00, Ruble 254·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80. $4\frac{1}{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40. 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·15.

Usposbienie: Spokojne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 7/12 (Tel. „Dnia").

Pszenica 10·55 do 10·95. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 7/12 (Tel „Dnia").

Pszenica na kwiecień 10·27 do 10·29. Żyto na kwiecień 7·98 do 7·99. Owies na kwiecień od 7·22 do 7·24. Kukurydza na maj r. 1905 7·61 do 7·62 Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie mdła. Pogoda pochmurno.

Wojna.

Okazuje się dziś dowodnie, że zdobycie »wzgórza 203 metrowego« koło P. Artura stanowiło dla Japończyków wielką zdobycz i poważny etap na drodze do zdobycia twierdzy.

Wzgórze to, jak widać z ostatnich depesz, stanowi znakomitą pozycyę ku ostrzeliwaniu resztek floty portarturskiej w przystani. Japończycy umieścili też tam wielkie działa bombardujące.

Na południowy wschód nowej japońskiej pozycyi bateryj, prawie że u jej stóp, znajduje się grupa wielkich fortyfikacyj górskich, a dalej nowe miasto, na końcu zaś w tymże kierunku port wschodni u wylotu tz. złotego pagórka. Powodzenia Japończyków nie ograniczają się do strat, zrządzonych wśród floty rosyjskiej w P. Artura, ale wykazują dalej zdobycie wzgórza Akasaka również ważnego punktu przechodniego do twierdzy.

Komendant artyleryi marynarki pod Portem Arthura donosi, że ostrzeliwanie okrętów rosyjskich trwa bez przerwy z dobrym skutkiem. Okręty rosyjskie ugodzono co najmniej 134 pociskami. Według spostrzeżeń onegdaj rano z pagórka »203 metrów« stwierdzono, iż pancernik »Połtawa« zatonął, a »Retwizan« jest mocno uszkodzony i pochylił się na bok.

Nieprzyjaciel usiłował ze wzgórza Akasaka ostrzeliwać pagórek »203 metrów«, ale został odparty i musiał opuścić także wzgórze Akasaka, który Japończycy obsadzili 6 b. m. Tego samego dnia zajęli Japończycy także dwa inne pagórki koło Iczan. Zezwoliliśmy na zaproponowane dnia 6 b. m. przez nieprzyjaciela zawieszenie broni, celem pogrzebania umarłych.

Rosyjski krążownik »Bojan« zatopiony.

Petersburskie dzienniki donoszą, że pewien Chińczyk usiłował wysadzić w powietrze wagon, w którym mieszka jenerał Kuropatkin; został jednakże na czas schwytany.

Według depeszy z Petersburga — doniesienia dzienników, jakoby postanowionem zostało wysłanie nowej eskadry na ocean Spokojny, nie są uzasadnione. Kwestya ta na razie jest przedmiotem obrad w najwyższej Radzie marynarki.

Do »Local-Anz.« donoszą z Petersburga, że przybył tam Günsburg, ajent marynarki rosyjskiej, który zajmował się zaprowiantowaniem rosyjskiej floty na d. Wschodzie. Opowiada on, że Japończycy rozpoczęli przygotowania wojenne przeciw Rosyi bezpośrednio po wojnie chińskiej i niezrozumiałem jest, jak ajenci rosyjscy mogli nie zwrócić na to uwagi. Günsberg miał między innymi dostawać węgla dla Portu Arthura. Do października r. z. kupował ten węgiel w Japonii. Bezpośrednio przed wojną Japończycy przestali mu sprzedawać, ale brat prezydenta gabinetu Kassury, który jest właścicielem największych kopalń węgla, sprzedał mu pokątnie siedm milionów i te Günsburg dostawił do Portu Arthura.

Biuro Reutera donosi z głównej kwatery rosyjskiej armii wschodniej: Ciężka artylerya codzień strzela z Pagórka Putiłowskiego. W ostatnich dniach nie przyszło do starcia z generałem Rennenkampfem. Ochotnicy przedsiębiorą w nocy rekonesanse, przyczem wysadzają w powietrze domy, obsadzone przez Japończyków. Wywiady te są połączone z wielkiem niebezpieczeństwem i wywołały wśród nieprzyjeciół wielkie zaniepokojenie. W walce z generałem Rennenkampfem byli Japończycy liczebnie słabsi. Straty Rosyan były bazdzo małe. Rosyanie zabrali pewną ilość karabinów i około 100 Japończyków do niewoli. Jeńcy ci byli licho oddziani i zimno dawało się im we znaki.

W ostatnich walkach zostawili Japończycy wbrew swemu zwyczajowi wiele poległych na polu walki.

Armia rosyjska spotrzebowuje dziennie 220.000 pudów środków żywności dla wojska i koni.

Rzeka Hun będzie, jak się zdaje, za tydzień zupełnie zamarznięta, tak, iż możliwy będzie przejazd wozów.

Do »Local Anzeig.«, telegrafują z Mukdenu, że wszystko wskazuje na to, iż **Japończycy zamierzają już w najbliższych dniach rozpocząć ogólną ofeuzywę przeciw armii rosyjskiej.**

Z głównej kwatery armii oblężniczej donoszą: Ostrzeliwanie zamkniętych w Porcie Artura okrętów rosyjskich z dział wielkiego kalibru wydało znakomite rezultaty. „Pereswiet« zapalił się, »Pobieda« przechylił się silnie na stronę steru.

Dyaryusz.

Piątek, dnia 9. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Leokadyi. — Grec. kat.: Ałyppa pr. — Słow.. Weszława. — Wschód słońca 7·46. Zachód słońca 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski:

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy. piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli - świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkoł. 20 halerzy.

Sobota, dnia 10. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: N. M. P. Loret. — Grec. kat.: Jakowa m. — Słow.: Radzisława. — Wschód słońca 7·47. Zachód słońca 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Narzeczona milionerka".

Nowiny „Dnia".

Święto kupieckie. Dzień wczorajszy, to od lat niepamiętnych dla kupiectwa lwowskiego najbardziej uroczysty, święto patronki stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej. Uczczono święto mszą świętą, którą rano odprawił w katedrze ks. arcyb. Bilczewski, następnie wieczorem w lokalu własnym przyjmowano licznych gości, gdzie wśród przemówień, deklamacyj i śpiewów długo i serdecznie się bawiono.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W piątek dnia 9 bm. Prof. Dr. K. Twardowski: Główne prądy w filozofii XIX wieku. Sala XIV. Uniwersytetu, św. Mikołaja 4. Początek o godz. 7·30.

W sobotę dnia 10 bm. Prof. Dr. M. Jezienicki: Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych (z obraz. świetl.). Zakład chemiczny Uniwersytetu Długosza 6. Początek o godziny 6. Doc. Uniw. Dr. B. Mańkowski: O wychowaniu domowem, Cz. I. Uniwersytet, św. Mikołaja 4. Sala XIV. II. p. Początek o godzinie 7·30.

Rada miejska. Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej było bardzo pracowite, załatwiono bowiem na niem spraw wiele i ważnych. Mianowania w szkolnictwie podajemy na innem miejscu, tu zaznaczamy, że prócz tej. od tak dawna zalegającej sprawy, załatwiono i inną nie mniej ważną: zreformowano etat urzędniczy Izby obrachunkowej miejskiej. Potem zajmowała się Rada kilku mniej ważnemi sprawami.

„Domy opieki". Otrzymujemy następujące pismo: Wigilię św. Mikołaja spędziła we Lwowie dziatwa w radosnym nastroju, bo św. Mikołaj chodził wszędzie, gdzie tylko serduszko dziecięce niepokojem biło, a tkliwa miłość rodzicielska mogła na ten cel bodaj kilka groszy użyć.

Wchodził do bogatych pałaców i ubogich mieszkań, wnosząc tu i tam radość z powodu spełnionych marzeń i urzeczywistnionych pragnień. Ale czy w dniu tym wszystkich dzieci oczy promieniały? O! zaiste nie. Dość było wstąpić do któregokolwiek z 10-ciu „Domów opieki" utrzymywanych staraniem towarzystwa „Związek Rodzicielski". Tam nie trzeba było pytać, tylko patrzeć. Niektóre ze zgromadzonych około 1100 najbiedniejszych szkolnych dzieci, nie już łakoci. ale od rana nawet ciepłej strawy w ustach nie miało i z niecierpliwością wyczekiwało ciepłego posiłku w postaci herbaty i kawałka chleba. O tych więc najbiedniejszych, niechaj pomyślą dzieci zamożniejsze i prześlą im cząstkę otrzymanych łakoci, rzeczy, książek lub zabawek, chociażby najbardziej zniszczonych, aby i tym biedakom otworzyć chwilę jaśniejszą, urządzając dla nich gwiazdkę przed Bożem Narodzeniem. Wydział Towarzystwa uprasza więc łaskawych ofiarodawców o rychłe nadesłanie datków pieniężnych, rzeczy, łakoci, na ręce sekretarki sekcyjnej p. Józefy Kulińskiej (ul. Batorego l. 34, I p.).

Dotąd nadesłali W. pp. Józefowie Merunowiczowie, Hermanowie Vibigowie, Majewscy, Dornbachowie, Mravincsicsowie, Błażejowscy, Janowa Wojciechowska, Stachiewiczowie, Kazimierzowi Weydlichowie i Stachowska. Bóg zapłać przezacnym Dobrodziejom! a że ich grosz dostaje się prawdziwie potrzebującym — wykazy liczebne lepiej od słów to wypowiedzą.

Dodatek drożyźniany. Na sesyi magistratu przyznano w uwzględnieniu drożyzny,

urzędnikom magistratu, dodatek drożyźniany do końca marca 1905, tj. na trzy miesiące w wysokości 10 prc. od płac.

Gazownia miejska w r. 1903. Sprawozdanie dyrekcyi gazowni miejskiej za rok 1903, przedłożone komisyi budżetowej, wykazuje trwały i pomyślny rozwój przedsiębiorstwa. Rzeczywiście osiągnięty czysty zysk jest nawet lepszy od preliminowanego, bo przedstawia kwotę 106.233 K 92 h., tj. o 18.281 K wyższą niż za rok 1902, a o 10.221 K 92 h. większą, aniżeli spodziewano się przy układaniu budżetu na r. 1903.

Wartość zakładu gazowego wynosi 2,188.406 K., wartość inwentarza 342.853 K, wierzytelności u stron za gaz, koks, maź, amoniak itd. 125.501 K. Doliczywszy inne drobne pozycye, wynosi majątek gazowni w stanie czynnym 2,710.457 K., odpowiadający zgodnie stanowi biernemu.

Komisya rewizyjna, złożona z pp.: prof. Pawlewskiego, Blumenfelda, Jasińskiego, Bardasza i naczelnika Chrzanowskiego, sprawdziła bilans i rachunek zysków i strat z księgami i załącznikami i znalazła wszystko w zupełnym porządku.

Zapieczętowaną kopertę, zawierającą rzekomo 20.000 koron w papierach wartościowych i banknotach, znalazła wczoraj w Pasażu Mikolascha Regina Kiełbasówna, kucharka.

Wieczór Mickiewiczowski urządziła wczoraj w sali ratuszowej tow. „Eleuterya." Po prawdziwie pięknym odczycie prof. Bruchnalskiego, nastąpiły bardzo udatne produkcye wokalno-deklamacyjne panien Szauer, Ogińskiej, panów inż. Misia, Baranowskiego i Chóru akademickiego.

Pożar pod Lwowem. Wczoraj o godz. 7 wieczorem zaalarmowano straż pożarną wiadomością, że w Lesienicach pali się. Mały tren pożarny udał się za rogatkę Łyczakowską, powrócił jednak z pod Lesienic do miasta, gdyż paliła się jakaś wieś, leżąca poza obrębem lwowskiego ogniowego rejonu.

Ze stowarzyszeń.

Walne Zgromadzenie Tow. szpitalika św. Zofii odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 5 popołudniu w wielkiej sali ratuszowej, które poweźmie uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

W sobotę 10 bm. odbędzie się o godz. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa urzędników i urzędniczek prywatnych „Unia" ul. Krzywa l. 7, II. p. odczyt p. Kampfera: „O materyalizmie dziejowym". Goście mile widziani.

Posiedzenie naukowe Tow. ludoznawczego odbędzie się w sobotę dnia 10 grudnia br. o godz. 7 wieczorem w sali botanicznej Uniwer.

III. koncert ludowy urządzony staraniem Tow. akad. „Związek" odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 3 popołudniu z współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych. Koncert poprzedzi odczyt popularny kol. Tischa p. t.: „Dzieje kuli ziemskiej".

W „Toynbeehali" odbędzie się w sobotę 10 bm. wykład p. E. Libańskiego: „Wszechświat i kraina słońca". Na ten odczyt mają wstęp wolny członkowie uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. W niedzielę 11 bm. odczyt pny Marty Beer: „Pielęgnowanie chorych jako obowiązek kobiety". Początek o 7·30 wiecz.

Ślub. Wczoraj w południe odbył się w kościele parafialnym św. Antoniego ślub pny Celestyny Szenderewiczówny z p. Karolem Orellem, asystentem kolei państw.

Brutal. Franciszek Janeczek, rzeźnik przy ul. Łyczakowskiej l. 39, pobił onegdaj w bestyalski sposób służącę Hochosowską, za to, że ta nie chciała przyjąć od niego kości zamiast mięsa. Sprawa oddaną została sądowi karnemu.

Czy popełnił samobójstwo? Pani K. doniosła dziś policyi, że syn jej Henryk, słuchacz praw wydalił się jeszcze 5 grudnia z domu i do tej pory nie wrócił. Ponieważ zostawił w domu na ćwiartce papieru rodzaj testamentu, obawia się matka, czy syn w przystępie zdenerwowania nie popełnił samobójstwa.

Drobiazgi. P. M. Endersowa zgubiła w Rynku złotą bransoletę wartości 80 koron.

— Z mieszkania p. S. N przy placu Bernardyńskim skradziono 2 srebrne lichtarze, srebrny kubek, barometr i palto.

— Joslowi Enterowi skradziono pilniki, witrychy, obcęgi Zbliżają się święta, więc złodzieje robią „zakupy" potrzebnych do wykonywania ich fachu narzędzi.

Oszustwo z tanim opałem. N. Leiter, rozwoził po mieście drzewo, ogłaszając swój towar za „miejski tani opał." I publiczność kupowała. Wnet jednak przekonano się, że Leiter w bezczelny sposób „cygani" — biorąc bowiem za centnar drzewa 50 ct., nie dawał nigdy dobrej wagi. Nieraz brakowało na centnarze 11 kg.

Wobec tak jawnego oszustwa, wskutek prywatnego doniesienia, zajęła się Leiterem policya.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarli: Z Bartelsów Amalia Wysiatycka, wdowa po oficyale Namiestnictwa: Z Bechowskich Zofia Pęcherska, wdowa po restauratorze. Józef Topor Balicki, starszy komisarz powiatowy. Z Prokopów Marya Fibichowa, żona dyrektora gal. Towarzystwa magazynowego. Maryan Roman Schwabl, pomocnik handlowy. Z Ruxerów Ludmila Daszkiewicz, żona dzierżawcy dóbr. Józef Goliszewski.

W Wiedniu zmarł znany bankier Michał Strasser.

Co słychać w świecie?

* **Reformy w Rosyi.** »Köln. Ztg.« donosi, iż ks. Mirski wypracował program reform w 42 punktach i że car ten program akceptował.

* **Zabójca Plehwego.** Zabójca Plehwego zupełnie został wyleczony z ran, które odniósł wskutek wybuchu bomby.

* **Skazany poseł.** W Budapeszcie zakończył się 3-dniowy proces przeciw pos. Eötwösowi, o oszustwa w praktyce adwokackiej zasądzeniem na trzy lata więzienia i na utratę praw politycznych na przeciąg lat 10.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. grudnia br.

Hotel Europejski:

JE. Jaworski, Ostrów. Dr. J. Ausschmitt, Buczacz. W. Sroczyński, Rosya. E Chmielewski, Wyżnica. A. Maniewski, Rusinówka. J. Filipowski, Koców. J. Miliński. Helenków. P. Przetocki. Borysław. S. Biederman, Borysław. J. Elling, Czerniowce. J. Kalpiicha, Wiedeń.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Młoda Polka poszukuje posady do zarządu domu. Zgłoszenia S. L. Welt dla Mihaliny Majerskiej **R. Sarat**, Rumunia.

Jest do objęcia posada o mniej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „świetna posada", Administracya „Dnia", Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Realność we Lwowie w świetnym stanie utrzymana przynosząca **600 kor. dochodu miesięcznie**, do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracyi „Dnia".

Zarząd folwarku Hupale, p. Ossowce ma zaraz na sprzedaż loco Buczacz z pod lokomobili: 5 ct. m. **koniczyny czerwonej** (z pola bez kanianki) 60 ct. m. **hreczki**, wagon **jęczmienia** do browarów (suchego zbioru), pięć wagonów **pszenicy**. Na luty dwa wagony żyta petkus. Oprócz tego zaraz: trzydzieści wagonów **kartofli** imperatorów, gęsi emdeńskich 10 sztuk po 8 kor. Oferty przyjmuje i próbki wysyła Zarząd.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.